

Disney
PIĘKNA I BESTIA

**Reżyseria:
Bill Condon**

**Obsada:
Emma Watson
Dan Stevens
Luke Evans
Kevin Kline
Ewan McGregor
Emma Thompson
Stanley Tucci
Josh Gad**

**Film w wersji z dubbingiem lub z napisami
W kinach od 17 marca 2017**

[Youtube.com/DisneyFilmy](https://www.youtube.com/DisneyFilmy)
[Facebook.com/DisneyFilm](https://www.facebook.com/DisneyFilm)

OBSADA

EMMA WATSON

DAN STEVENS

LUKE EVANS

KEVIN KLINE

JOSH GAD

EWAN McGREGOR

STANELY TUCCI

AUDRA McDONALD

GUGU MBATHA-RAW

HATTIE MORAHAN

NATHAN MACK

IAN McKELLEN

EMMA THOMPSON

BELLE

BESTIA

GASTON

MURICE

LE FOU

LUMIERE

CADENZA

MADAME DE GARDEROBE

PLUMETTE

AGATHE

CHIP

COGSWORTH

MRS. POTTS

TWÓRCY

REŻYSERIA

BILL CONDON

SCENARIUSZ

STEPHEN CHBOSKY, EVAN SPILIOPOULOS

ZDJĘCIA

TOBIAS A. SCHLISSLER

SCENOGRAFIA

KATIE SPENCER

KOSTIUMY

JACQUELINE DURRAN

MONTAŻ

VIRGINIA KATZ

PRODUCENT

DAVID HOBERMAN, TODD LIEBERMAN

PRODUCENT WYKONAWCZY

JEFFREY SILVER, THOMAS SCHUMACHER, DON HAHN

MUZYKA

ALAN MENKEN, HOWARD ASHMAN, TIM RICE

DYSTRYBUCCJA

THE WALT DISNEY COMPANY POLSKA

CZAS TRWANIA FILMU

129 min

OBSADA (POLSKA WERSJA JĘZYKOWA)

OLGA KALICKA	BELLA
KAMIL KULA	BESTIA
DAMIAN ALEKSANDER	GASTON
KRZYSZTOF DRACZ	MAURYCY
PAWEŁ AIGNER	LE FOU
JACEK BOŃCZYK	PŁOMYK
MIECZYŚLAW MORAŃSKI	CADENZA
MAŁGORZATA WALEWSKA	Mme de GARDEROBE
EWA PRUS	PUF PUF
DANUTA STENKA	AGATA
ANTONI TYSZKIEWICZ	BRYCZEK
MARIAN OPANIA	TRYBIK
EWA KONSATNCJA BUŁHAK	PANI IMBRYK

TWÓRCY (POLSKA WERSJA JĘZYKOWA)

REŻYSERIA	ARTUR TYSZKIEWICZ
DIALOGI	JAN WECSILE
KIEROWNICTWO MUZYCZNE	AGNIESZKA TOMICKA
TEKSTY PIOSENEK	MICHAŁ WOJNAROWSKI
TEKSTY PIOSENEK: „GOŚCIEM BĄDŹ” I „PIĘKNA I BESTIA”	MARCIN SOSNOWSKI

KRÓTKO O FILMIE

Dawno, dawno temu był sobie przystojny, młody Książę. Kiedy u bram jego zamku stanęła stara żebraczka, prosząc o schronienie przed burzą i oferując w zamian skromny kwiat róży, nieczuły młodzieniec przegonił ją. Aby ukarać Księcia za jego bezduszość, kobieta rzuciła klątwę na zamek, przemieniając jego właściciela w Bestię, a służących w przedmioty codziennego użytku. Zaklęcie straci moc tylko wtedy, gdy młodzieniec nauczy się kochać ludzi i okaże się godzien ich miłości, zanim opadnie ostatni płatek zaczarowanej róży...

Znana fabuła i uwielbiane przez widzów postacie ożyją w olśniewającej fabularnej adaptacji animowanego klasyka „Piękna i Bestia” z fenomenalną gwiazdorską obsadą z udziałem: Emmy Watson, Dana Stevensa, Luke’a Evansa, Kevina Kline’a, Josha Gada, Ewana McGregora, Stanleya Tucciego, Audry McDonald, Gugu Mbatha-Raw, Hattie Morahan, Nathana Macka, Iana McKellena i Emmy Thompson.

Film wyreżyserował Bill Condon, a scenariusz do niego napisali Stephen Chbosky i Evan Spiliotopoulos na podstawie animacji z 1991 r. Za muzykę odpowiada Alan Menken. W filmie usłyszymy nowe nagrania piosenek znanych z pierwowzoru autorstwa Menkena i Howarda Ashmana oraz trzy nowe utwory skomponowane przez Menkena i Tima Rice’a. Film wyprodukowali David Hoberman i Todd Lieberman z Mandeville Films, a Jeffrey Silver, Thomas Schumacher i Don Hahn byli producentami wykonawczymi.

OPOWIEŚĆ STARA JAK ŚWIAT

Dawno, dawno temu był sobie przystojny młody Książę (Dan Stevens), który mieszkał we wspaniałym zamku. Urządzał wystawne przyjęcia z udziałem pięknych dam z całego świata, a jego służący rozpieszczali go zaspokajając każdą zachciankę. Jednak Książę stał się zarozumiałym egoistą. Kiedy u bram jego zamku stanęła stara żebraczka prosząc o schronienie przed burzą, a w zamian oferując jeden kwiat róży, nieczuły młodzieniec przegonił ją. Nie wiedział, że tak naprawdę jest to piękna czarodziejka (Hattie Morahan) w przebraniu. Aby ukarać Księcia za okrucieństwo, kobieta rzuciła kłótnię na zamek przemieniając jego właściciela w Bestię, a służących w przedmioty codziennego użytku. Aby zdjąć zaklęcie, młodzieniec musi nauczyć się kochać ludzi i okazać się godzien ich miłości, zanim opadnie ostatni płatek zaczarowanej róży... W przeciwnym razie, na zawsze zostanie potworem, a jego służący przedmiotami uwięzionymi w zamku na wieczność.

Mija kilka lat. W małym miasteczku Villeneuve mieszka Bella (Emma Watson), radosna i pełna życia dziewczyna spędzająca całe dni na codziennych obowiązkach i rozmyślaniu nad monotonią prowincji. Nieustępliwie walczy o swoją niezależność, a większość czasu woli spędzać samotnie. Mieszka ze swoim ojcem Maurice’em (Kevin Kline), typem samotnika i artysty. Bella uwielbia czytać i marzyć o przygodach i romansach w szerokim świecie poza granicami swojej małej francuskiej wioski. Mieszkańcy wioski nie wiedzą co myśleć o Belli. Co prawda, jej cnotliwość i dobroć dorównują urodzie, ale jest dla nich całkowitą tajemnicą. Odrzuca uporczywe zaloty zarozumiałego i ordynarnego gbura Gastona (Luke Evans) rezydującego w miejscowej gospodzie wraz ze swoim popiecznikiem LeFou (Josh Gad), który zdążył owinąć sobie wokół palca wszystkie okoliczne panny na wydaniu. Bella wywarła na Gastonie ogromne wrażenie, ale ma silną wolę i pozostaje nieczuła na jego wdzięk.

Pewnego dnia, gdy Maurice wyrusza na jarmark, opadają go wilki, a on w trakcie ucieczki gubi się w lesie. Znajduje schronienie w napotkanym przypadkowo, obecnie mrocznym i pokrytym śniegiem, zamku Bestii. Pan warowni wpada w szal i zamyka nieproszonego gościa w lochu. Kiedy Bella dowiaduje się o zaginięciu ojca, natychmiast wyrusza na

poszukiwania. Wkrótce staje twarzą w twarz z Bestią. Błaga o wypuszczenie ojca z więzienia, ostatecznie zgadzając się zająć jego miejsce w niewoli. Siedząc w wieży złowieszczego zamku Bella słyszy przyjazne głosy – to zaczarowani w przedmioty służący. W ten sposób poznaje: świecznik Płomyk (Ewan McGregor); zegar Trybik (Ian McKellen); Panią Imbryk (Emma Thompson); Madame Garderobe (Audra McDonald); Puf Puf (Gugu Mbatha-Raw); i klawesyn Maestro Cadenza (Stanley Tucci). Wszyscy mając nadzieję, że Bella będzie tą, która w końcu skruszy lód w sercu Bestii wyczekują oznak prawdziwej miłości, jednak potwór, pogodziwszy się ze swoim losem, pozostaje opryskliwy i nieprzystępny.

Wziąwszy pod uwagę, że ich relacja naznaczona była konfliktem, niechęcią i urazą, jakiegokolwiek zbliżenie między nimi wydaje się niemożliwe. Ale Bella jest z natury uczuciowa i ma umiejętność dostrzegania tego, czego inni ludzie nie widzą. Dzięki tym cechom zaczyna wyczuwać dobre serce Księcia pod nieprzyjemną powierzchownością Bestii. Potwór potrafi być szczodry, co widzimy gdy udostępnia jej bibliotekę, rycerski, gdy naraża dla niej życie, no i potrafi ją rozśmieszyć. Bella jest odważna w walce o to, co jej się należy, ale też ze współczuciem opatruje rany swojego gospodarza odniesione z jej powodu. Razem lubią czytać i rozmawiać o literaturze... Dziewczyna inspiruje go, by stał się kimś lepszym, w wyniku czego powoli wraca w nim chęć do życia.

PIĘKNO KRYJE SIĘ WE WNĘTRZU

Początków klasycznej opowieści o „Pięknej i Bestii” – a także jej inspirującego przesłania, że piękno kryje się we wnętrzu – należy szukać w osiemnastowiecznej Francji, kiedy to opublikowano pierwszą wersję tej bajki autorstwa Gabrielle-Suzanne Barbot de Villeneuve. Dziś jej myśl przewodnia jest równie aktualna i nadal fascynuje twórców, co skutkuje niezliczonymi interpretacjami w najróżniejszych formach, jednak nominowany do Oscara® animowany film Disneya z 1991 r. pozostaje wersją wzorcową.

„Piękna i Bestia”, jeden z najważniejszych tytułów w dorobku studia, wszedł na ekrany w drugim złotym wieku animacji Disneya, do którego zalicza się również, między innymi „Małą syrenkę”, „Króla lwa” i „Aladyna”, i został natychmiast okrzyknięty filmowym arcydziełem. Urzekająco romantyczny i komediowy zarazem film, jest niezapomnianą opowieścią o miłości i przyjaźni przenoszącą widzów do magicznego świata baśni, gdzie dobro zwycięża zło.

„Piękna i Bestia” to pierwszy pełnometrażowy film animowany nominowany do Oscara® w kategorii najlepszego filmu i uhonorowany dwiema statuetkami (za najlepszą muzykę i piosenkę), trzema Złotymi Globami® i czterema nagrodami GRAMMY® oraz wieloma innymi wyróżnieniami. Była to pierwsza długometrażowa animacja, która przekroczyła barierę 100 milionów dolarów przychodu z premiery oraz pierwsza animacja Disneya zaadaptowana na musical, który przez 13 lat nie schodził z broadwayowskich afiszy, został przetłumaczony na osiem języków i był grany w ponad 20 krajach.

Studio uznało, że nowa adaptacja opowieści o dobrej dziewczynie i zaklętym w potwora księciu ma potencjał, aby jeszcze raz oczarować publiczność, jednak kiedy po raz pierwszy przedstawiono ten pomysł Billowi Condonowi miał on pewne obawy związane z przeróbką czegoś, co było dziełem skończonym. „Uważam, że film z 1991 r. to ideał”, mówi Condon. „W chwili premiery była to produkcja przełomowa ze względu na sposób przedstawienia fabuły oraz wspaniałą muzykę Alana Menkena i Howarda Ashmana, więc początkowo nie chciałem się mierzyć z tym tematem”.

Jednak ten nagrodzony Oscarem® reżyser, który w swym dorobku ma pozycje tak różne, jak „Dreamgirls”, Saga „Zmierzch”: Przed świtem, część 1 i 2, „Pan Holmes” i „Kinsey” szybko stwierdził, że przyszedł czas na fabularną adaptację klasycznej animacji. Jako wytrawny filmowiec potrafił zwizualizować sobie kinowy potencjał tej bajki. Jak wyjaśnia, „Minęło 25 lat i technologia weszła na poziom pozwalający zrealizować pomysły, które pojawiły się w wersji animowanej. Obecnie mamy już możliwość wygenerowania realistycznej gadającej filiżanki na fizycznym planie filmu fabularnego”.

Jako reżyser Condon zainteresował się „Piękną i Bestią” z dwóch powodów: Po pierwsze, była to możliwość zrealizowania filmowej wersji musicalu będącego hołdem dla złotej ery Hollywood, a po drugie dawała mu okazję do powrotu do bajki, z którą jest emocjonalnie związany i wejścia głębiej w postacie celem odkrycia ich wewnętrznej motywacji. Reżyser ma encyklopedyczną wiedzę na temat musicali i doskonale rozumie w jaki sposób fabuła i muzyka współgrają ze sobą. Uznał, że film ten jest szansą na przywrócenie musicalowi jako gatunkowi należnej mu pozycji.

Jak mówi: „Kiedy dorastałem wszyscy powtarzali, że teatr umiera i on tak sobie umiera już od wieków. Myślę, że to samo można powiedzieć o filmowym musicalu. Nie umiera on może od wieków, ale na pewno od 50 lat. Chciałbym, żeby widzowie zaakceptowali tę formę i zrozumieli, że w swoim najlepszym wydaniu muzyczne przerywniki w filmach nie rozpraszają, nie przeszkadzają, a pogłębiają i przyczyniają się do wytworzenia znaczenia. Jeśli coś człowieka porusza, to poruszy go to bardziej, kiedy towarzyszyć będzie temu muzyka Alana Menkena czy słowa Howarda Ashmana”.

Emma Watson mówi: „Zawsze gdy słyszę muzykę z ‘Pięknej i Bestii’ powraca we mnie takie dziecinne poczucie, że wszystko będzie dobrze, że jest nadzieja na świecie i że po prostu nie ma się czym martwić”.

W opinii nominowanego do Oscara® producenta Davida Hobermana („Fighter”, „Muppety”), Bill Condon idealnie nadaje się do tego przedsięwzięcia. „Bill doskonale zna opowieść o ‘Pięknej i Bestii’, w tym jej oryginalną wersję. Jest też wielkim fanem awangardowej adaptacji francuskiego reżysera Jeana Cocteau z 1946 r., a ponadto wielokrotnie widział jej broadwayowską produkcję, można go więc śmiało określić mianem eksperta”.

Wraz ze współscenarzystami Evanem Spiliotopoulosem („The Huntsman: Winter’s War”, „Hercules”)

i Stephenem Chboskym („Charlie”, „Rent”) Condon postanowił pogłębić ponadczasowe motywy opowieści i uplastyczyć znane wszystkim postaciom nie tracąc jednocześnie z pola

widzenia animowanego pierwowzoru i jego dziedzictwa. „Ostatnio na ekrany weszło kilka filmów opowiadających całkowicie nowe wersje znanych historii, pokazujących znaną fabułę z punktu widzenia innej postaci i tym podobnych”, stwierdza reżyser. „Nasz film nie jest taki. Naszym celem było raczej zbliżenie fabuły do świata rzeczywistego, a nie tworzenie nowej opowieści”.

Dalej stwierdza: „Jest zaszczytem móc stworzyć dzieło z szacunkiem odnoszące się do oryginału i jednocześnie go uwspółcześniające, ale jest to też zadanie budzące treść. Ta opowieść żyła w wielu formach i wielu językach, a możliwość jej opracowania z zastosowaniem najnowocześniejszych technologii i wspaniałej obsady jest czymś całkowicie niecodziennym. Biorąc pod uwagę miłość, jaką ten film jest darzony, mam nadzieję, że odpowiemy na pytania, których nawet najzagorzalsi fani sobie nie zadają odnośnie Belli i Bestii i odnośnie tego, jakie były losy tych bohaterów w przeszłości”.

W filmie zobaczymy, jak wyglądało życie Księcia, zanim stał się Bestią i które sprawiło, że zasłużył na klątwę. Poszerzony jest też wątek życia Belli przed wizytą w zamku i poznaniem Bestii, wyjaśni się także co ci bohaterowie mają ze sobą wspólnego i co sprawiło, że są dziś tym, kim są. W opowieść wplecione są świetne nowe utwory ośmiokrotnego zdobywcy Oscara® kompozytora Alana Menkena („Mała syrenka”, „Aladyn”, „Pocahontas”) i trzykrotnego laureata tej nagrody za teksty piosenek Tima Rice’a („Król lew”, „Evita”). Dzięki zamiłowaniu Condon do teatru muzycznego i jego szeroką wiedzę na temat piosenki i odniesień muzycznych, zadanie Menkena było znacznie łatwiejsze. Jak wyznaje: „Bill zna się na muzyce. Mogliśmy więc od razu zabrać się do pracy, mając do dyspozycji wiele różnych narzędzi i wspólnych punktów odniesienia. Bill, w najlepszym tego słowa znaczeniu, wtrąca się do wszystkiego, to znaczy interesuje go każdy szczegół produkcji, łącznie z muzyką”.

ZACZAROWANA SCENERIA

Główne zdjęcia do „Pięknej i Bestii” kręcono w Shepperton Studios w pobliżu Londynu oraz w kilku innych lokalizacjach w Wielkiej Brytanii, od maja do sierpnia 2015 r. Studio Shepperton, gdzie powstały takie filmy jak „Lawrence z Arabii”, „Oliver!”, „Gandhi”, „Podróż do Indii” czy „Mechaniczna pomarańcza”, wybrano jako idealne miejsce dla realizacji produkcji o takiej skali i rozmachu, ponieważ w jego skład wchodzi ogromne zaplecze i wiele hal pozwalających budować mnóstwo dużych dekoracji jednocześnie, a w „Pięknej i Bestii” potrzeba ich było łącznie 27.

Chociaż film realizowany jest w formacie fabularnym, to zawiera sporą ilość animacji i obrazów generowanych komputerowo. Filmowcy chcieli kręcić zdjęcia w jak największym stopniu na planach rzeczywistych, ponieważ właśnie takie duże, szczegółowo dopracowane scenografie odróżniają ten film od animowanego pierwowzoru. Te fizyczne scenografie zostały zeskanowane i przekształcone w komputerowy trójwymiarowy model, który pozwolił ekipie podjąć decyzje o umiejscowieniu kamer i oświetleniu.

W skład ekipy, której zadaniem było opracowanie strony wizualnej filmu weszli: operator Tobias Schliessler („Pan Holmes”, „Ocalony”); czterokrotnie nominowana do Oscara® kierowniczka artystyczna Sarah Greenwood („Hanna”, „Pokuta”); montażystka Virginia Katz („Dreamgirls”, „Burleska”); nagrodzona Oscarem® kostiumografka Jacqueline Durran („Makbet”, „Anna Karenina”); czterokrotnie nominowana do Oscara scenografka Katie Spencer („Sherlock Holmes”, „Duma i uprzedzenie”); zdobywczyni Oscara wizażystka i stylistka fryzur Jenny Shircore („Elizabeth”, „Solista”) oraz odpowiedzialna za obsadę Lucy Bevan („Alicja po drugiej stronie lustra”, „Kopciuszek”).

W nawiązaniu do obecnego w opowieści tematu upodmiotowienia kobiet, wszystkim działom kreatywnym w ekipie szefują kobiety, z których większość często współpracuje z reżyserem Billem Condonem. Podobnie, za montaż i obsadę odpowiadają kobiety. Greenwood i Spencer pracują razem od prawie dwudziestu lat, obydwie spotkały się też przy okazji różnych produkcji z Durran i Shircore. Wszystkie panie bardzo zaangażowały się w ten projekt, co ułatwiło wymianę pomysłów pomiędzy poszczególnymi działami i integrację ich działania.

Jako kierowniczka artystyczna Greenwood odpowiada w zasadzie za każdy aspekt wizualny filmu. W przypadku „Pięknej i Bestii” chciała wytworzyć ponadczasowy, europejski klimat w tradycji wielkich hollywoodzkich romansów. Akcja tego filmu osadzona jest w konkretnym miejscu i czasie, czyli XVIII-wiecznej Francji, nie rozgrywa się w pozaczasowym, alternatywnym bajkowym świecie. Choć praca każdego działu produkcji pozostawała, przynajmniej częściowo, pod wpływem animacji z 1991 r., dekoracje, rekwizyty, kostiumy, fryzury i makijaże bazowały na historycznych pierwowzorach. Ponieważ opowieść ta jest jednak bajką, to dopuszczono pewien margines swobody w ich wizualnej interpretacji, dzięki czemu uzyskano oryginalny wygląd.

„Naszym celem nie było wywołanie u widzów refleksji, że ten zamek wygląda dokładnie tak, jak w animacji”, mówi Greenwood. „Chcieliśmy, żeby publiczność *poczuła*, że to jest naprawdę zamek Bestii, bo jego każdy szczegół wpisuje się w opowieść, którą znają i uwielbiają”.

Ponad 1000 osób pracowało non stop przy budowie i wykańczaniu ogromnych scenografii, które stały się pomnikami pracy ludzkich rąk. Jak ujęła to Emma Watson: „Występowałam już wcześniej w filmach, w które włożono wiele fizycznej pracy, ale ten jest naprawdę wyjątkowy, ponieważ ekipa scenograficzna, za punkt wyjścia, biorąc elementy dobrze wszystkim znane i przez wszystkich kochane, zachowała je, a jednocześnie wyniosła na wyższy poziom dodając więcej szczegółów, więcej głębi i więcej warstw. Wszyscy czuliśmy, że dzięki temu możemy odkryć coś nowego. I tak się faktycznie stało, dzięki współczesnej technologii, pracy ekipy i środkom wyrazu, których kiedyś nie było”.

Fikcyjna wioska Villeneuve, miejsce zamieszkania Belli i jej ojca, powstała na terenie studia Shepperton. Nazwano ją na cześć autorki pierwszej spisanej wersji bajki o pięknej i Bestii, Gabrielle-Suzanne Barbot de Villeneuve. Inspiracją dla tej największej scenografii filmu (o łącznej powierzchni ponad 2500 m²) była wieś Conques położona na południu

Francji. Na jej terenie znalazł się dom Belli, budynek szkoły, warsztat krawiecki, gospoda, kościół i rynek.

W ilustrujących piosenkę otwierającą film p.t. „Belle” scenach, rozgrywających się w Villeneuve, wzięło udział ponad 150 statystów i setki zwierząt, wykorzystano 28 wozów konnych oraz niezliczone rekwizyty i dekoracje, z których każde sporządzono z niezwykłą dbałością o szczegóły.

Dział artystyczny ekipy spędził wiele miesięcy studiując architekturę i wystrój wnętrza z epoki, w której rozgrywa się akcja filmu, aby opracować wygląd zamku Księcia/Bestii. Ostatecznie jest on połączeniem różnych stylów architektonicznych, jednak z wyraźną przewagą francuskiego rokoka dominującego w latach 40. XVIII wieku, a dziś podziwianego na przykładzie tak znanych budowli, jak pałac wersalski. „Rokoko we Francji charakteryzuje się dość ekstremalnymi motywami”, mówi Greenwood. „Moda na ten styl była krótkotrwała ze względu na jego intensywność, wybujałość i wiążące się z nim wysokie koszty, jednak wywarł on duży wpływ na ogólny wygląd naszego filmu”.

Jedną z najważniejszych różnic między tym zamkiem, a jego animowanym pierwowzorem jest to, że ulega przeobrażeniu. Jak wyjaśnia kierowniczka artystyczna, „W oryginale zamek jest cały czas taki sam, ale dzięki wybranej przez nas technice realizacyjnej, mogliśmy pokazać jego reakcje na rzucone zakłęcie wraz z upływem czasu. W stylu rokoko wszystko jest pełne przepychu, ale jednocześnie bardzo organiczne. W naszych projektach chcieliśmy pokazać, jak w wyniku zaklęcia budowla ta się rozrasta i rozciąga, co widać w jej pokrytych śniegiem dachach i ścianach, otaczającej ją roślinności, w jej architekturze i zdobieniach”. Kolejny potężny plan stanowi sala balowa. Jej podłoga to ponad 1100 metrów kwadratowych imitacji marmuru ułożonego we wzór będący kopią motywu na sklepieniu opactwa benedyktyńskiego w niemieckim Braunau.

Znajduje się tam też dziesięć szklanych żyrandoli o rozmiarach 4 na 2 metry, wzorowanych na wersalskich oryginałach. Następnie, zostały one pokryte szronem, tkaniną i zapalono w nich świece.

Sypialnia Belli, podobnie jak sala balowa, znajduje się w budzącej miłe skojarzenia części zamku. Zaprojektowano ją tak, aby odzwierciedlała marzenia małych dziewczynek o sypialni z bajki. Zachodnie skrzydło będące kryjówką Bestii i epicentrum rzuconego uroku zaprojektowano w stylu włoskiego baroku, bardziej złowieszczy i mrocznego w wyglądzie.

Zamkowa biblioteka wzorowana jest na słynnej bibliotece w Portugalii i stanowi kluczową scenografię podkreślającą bardzo ważny motyw fabuły, a mianowicie głód wiedzy i nieocenioną rolę książek jako pożywki dla wyobraźni. Jej podłoga to ok. 600 metrów kwadratowych imitacji marmuru, a znajduje się w niej tysiące książek wykonanych specjalnie na potrzeby tej produkcji.

Zaczarowany las otaczający zamek Bestii zbudowano w hali H, największej w studio Shepperton, o powierzchni prawie 900 m². Jego budowa zajęła 15 tygodni, a znajdują się w nim prawdziwe drzewa, żywopłoty, zamarznięte jezioro, dziewięciometrowej wysokości lodowe bramy i około 20 000 sopli lodu.

„Wszystkie scenografie były naprawdę magiczne i pełne przepychu”, mówi producent efektów wizualnych Steve Gaub („Niezłomny”, „TRON: Dziedzictwo”), „a Sarah i jej ekipa świetnie wywiązali się ze swojego zadania. Wszystko sprawiało wrażenie starej hollywoodzkiej produkcji, co było efektem zamierzonym, bo chcieliśmy stworzyć dzieło klasyczne wytrzymujące porównanie z pierwowzorem”.

Projektowanie kostiumów godnych bajkowego świata to arcytrudne zadanie, jednak kostiumografce Jacqueline Durran nie nastęczyło poważniejszych kłopotów. Jej dział zatrudniający specjalistki i specjalistów z dziedziny haftu, kapelusznictwa, jubilerstwa, malarstwa i krawiectwa rozpoczął prace już trzy miesiące przed pierwszymi zdjęciami. Częściowo wynikało to z wyzwania, jakiemu postanowili sprostać. A mianowicie zdecydowali, że zaprojektowane przez nich kostiumy zostaną wykonane z materiałów wytworzonych zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju i sprawiedliwego handlu (czyli będących produktami rolnictwa ekologicznego i pochodzących od dostawców wypłacających swoim pracownikom godziwe wynagrodzenie oraz dbających o środowisko). Udało im się dopiąć tego celu. Dzięki współpracy z Eco Age i Green Carpet Challenge możliwe było też wykorzystanie naturalnych i nieszkodliwych dla przyrody barwników do tkanin (przy czym powstałe podczas barwienia ścieki odpowiednio zutylizowano) i wykonanie nadruków przy pomocy tradycyjnych drewnianych stempli.

Durran zaprojektowała wszystko, od kostiumów chłopów zamieszkujących wioskę po wyszukane suknie dla 35 debiutantek obecnych na wielkim przyjęciu u Księcia. Jednak najwięcej problemów sprawiło jej stworzenie kreacji, którą Bella ma na sobie podczas tańca z Bestią w zamkowej sali balowej. Ze względu na bardzo bliskie skojarzenie żółtej sukienki z tą postacią proces projektowania był długi i nie obyło się podczas niego bez szeregu dyskusji na temat wyglądu, koloru i materiału.

„Od samego początku, w ramach naszego hołdu dla animowanego pierwowzoru, ta sukienka miała być żółta”, mówi Durran. „Staraliśmy się natomiast zinterpretować ją na nowo i nieco podkreślić dodając więcej faktur i nadając jej klimat prawdziwego, żywego kostiumu”. Ostatecznie suknię wykonano z wielu nałożonych na siebie kół cieniutkiej satynowej organzy ufarbowanej na żółto (łącznie prawie 55 metrów) zszytych przy pomocy ponad 900 metrów nici.

Na dwóch górnych warstwach naniesiono filigranowy motyw złotego liścia odpowiadający rokokowym zdobieniom na podłodze sali balowej i podkreślony 2160 kryształami Swarovskiego. W fabule Pani Szafa bierze złocenia z sufitu sypialni Belli i obsypuje nimi suknię. Wykonanie tej kreacji pochłonęło 12 000 godzin pracy, przygotowano też kilka egzemplarzy zapasowych. Nie była ona wyposażona w gorset, ani krynolinę, aby dać Emmie Watson większą swobodę, ponieważ Bella jest w tej wersji bardziej ruchliwa, niż w animowanym pierwowzorze.

„To było na pewno ciekawe wyzwanie”, mówi Watson, „Sama sukienka z powodu słynnej romantycznej sceny jest ikoną. Jej obecna wersja powstała metodą wielu prób i błędów, ale ostatecznie zdecydowaliśmy, że najważniejszy jest jej piękny ruch podczas tańca. Chcieliśmy, żeby wyglądała, jakby płynęła, jakby leciała”.

Wzór na sukience, którą Bella ma na sobie pod koniec filmu, po zdjęciu zaklęcia, pochodzi z oryginalnego osiemnastowiecznego fartucha, który Durran kupiła w czasach studiów. Został on ręcznie przeniesiony na płótno, a następnie powiększony i wydrukowany cyfrowo. „Oczekiwania w stosunku do wszystkich kostiumów Belli były dość wysokie”, mówi Durran, „Ale ostatecznie udało nam się stworzyć kilka pięknych sukienek, które nawiązując do filmu animowanego nie tracą jednocześnie odrębnego charakteru”.

KULISY FILMOWEJ MAGII

Jednym z kluczowych czynników decydujących o sukcesie fabularnej adaptacji „Pięknej i Bestii” jest wygląd Bestii. Przeklęty stwór musi wyglądać wiarygodnie i być postacią wzbudzającą u widzów pozytywne odczucia, jednak technologia potrzebna do realizacji tych celów pojawiła się dopiero niedawno.

Do stworzenia realistycznego wyglądu Bestii w fizycznym otoczeniu i jednocześnie zachowania aktorskiej ekspresji Dana Stevensa, zastosowano połączenie technologii zapisu ruchu ciała i ruchu twarzy o nazwie MOVA. Zapisu ruchu ciała Bestii dokonywano w ten sposób, że sceny z udziałem jej i innych aktorów kręcono wśród fizycznej scenografii, przy czym Stevens miał na sobie szcudła oraz kostium imitujący mięśnie, a wszystko skrywał szary kombinezon. Tam, gdzie Bestia grała z animowaną służbą, aktor zakładał inny kombinezon wyposażony w znaczniki efektów wizualnych. I pomimo ograniczeń stwarzanych przez kostium Dan Stevens był w stanie przekazać pełen zakres skomplikowanych emocji, co było sprawą kluczową, ponieważ Bestia jest głównym bohaterem wątku miłosnego i emocjonalnym epicentrum opowieści.

Jak stwierdza reżyser Bill Condon: „Dan dodał tej postaci ciepła i nieoczywistości, udało mu się wydobyć cały jej ból, jak również człowieczeństwo, które w niej jeszcze pozostało. Była to bardzo mocna interpretacja osiągnięta głównie oczami i głosem. To było coś naprawdę wspaniałego”.

Stevens, już indywidualnie, uczestniczył też w sesjach rejestracji ruchu twarzy, które odbyły się w innym studio. Polegały one na tym, że aktorowi nałożono na twarz fluorescencyjny makijaż emitujący niebieską poświatę w świetle ultrafioletowym. Następnie sfilmowano go przy użyciu jednocześnie wielu kamer śledzących każdy por skóry. Dzięki specjalnemu sprzętowi i oprogramowaniu MOVA grę aktora przetworzono na dane. „To było bardzo duże wyzwanie”, wspomina Stevens, „Musiałem przypominać sobie już nakręcone sceny i poruszać tylko twarzą, nie ciałem, bez względu na to, czy akurat miałem jakiś dialog, czy nie. Raz musiałem wykonać całego walca tylko przy pomocy twarzy. To było ciekawe”.

Jeśli chodzi zaś o ożywające przedmioty domowego użytku, to każdy z nich ma określone cechy ludzkie i własną osobowość. Podczas realizacji filmu reżyser wręcz zwracał się do nich jak do żywych aktorów. Przedmioty te pojawiają się blisko aktorów i często wchodzi z nimi w interakcję. Osiągnięcie takiego efektu było żmudne i czasochłonne.

To, co widzi publiczność na ekranie jest wynikiem wzbogacenia obrazu zarejestrowanego kamerą przez zespół efektów wizualnych w procesie postprodukcji. Dokładną integrację wygenerowanych komputerowo postaci z fizyczną scenografią osiągnięto tworząc model każdego z przedmiotów, od pięknego, ręcznie malowanego imbryka, po złożony rokokowy świecznik. Każdy z nich został dopracowany z wielką dokładnością, przez zespół kreatywny na podstawie postaci z animowanego pierwowzoru. Wykonano też egzemplarze zapasowe i wersje gumowe do realizacji scen kaskaderskich. Kiedy już reżyser i zespół efektów wizualnych byli zadowoleni z wyglądu i proporcji nieożywionych postaci, umieszczono je na planie i sfilmowano w toku realizacji głównych zdjęć.

Sceny z udziałem Bestii i przedmiotów domowego użytku wymagały od Dana Stevensa wielkiej wyobraźni. Jak wyjaśnia aktor: „Wchodzę na plan, żeby nakręcić dialog z Płomykiem, tymczasem muszę mówić do światelka na patyku przemawiającego głosem Ewana. To był dodatkowy poziom abstrakcji, z którym przyszło nam się zmierzyć”.

Model zegara Trybika, któremu głosu użyczył Ian McKellen, składał się z podstawy i korpusu wykonanych z żywicy poliestrowej i pomalowanych na złoto. Zewnętrzne elementy były złożone, tarczę zrobiono z mosiądzu, a w jego wnętrzu zainstalowano prawdziwy zegar, w celu zachowania autentyczności tykania i ruchu obciążników.

Świecznik Płomyk to jeden z niewielu przedmiotów dysponujących liczniejszymi środkami wyrazu, takimi jak ruchome odpowiedniki rąk i nóg, więc filmowcy chcieli przekazać mu jak najwięcej cech osobowości występującego w tej roli Ewana McGregora. Aktor został sfilmowany w scenach przewidzianych dla Płomyka, a jego gra i taniec zostały zapisane przy pomocy technologii rejestracji ruchu ciała.

„Płomyk to była trudna postać, bo chcieliśmy aby się poruszał, ale ostatecznie to jest przecież nadal połączony świecznik”, mówi producent efektów wizualnych Steve Gaub. „Kiedy już stworzyliśmy jego trójwymiarowy, komputerowy model odpowiadający wszystkim zainteresowanym, wykonaliśmy dokładny prototyp z żywicy poliestrowej, którego każdy mógł dotknąć i który każdy mógł obejrzeć”.

Ten sam proces zastosowano wobec Pani Imbryk (Emma Thompson): zaprojektowano w komputerze, stworzono prototyp, a później odlew.

Aby ożywić Panią Szafę (Audra McDonald) zbudowano jej piękny – i ogromny – fizyczny model, który mógł się poruszać. W postprodukcji dodano efekty specjalne, jak na przykład w scenie gdzie Szafa tworzy sukienkę dla Belli i ubiera ją.

Kostiumy dla ludzkich wersji zamkowej służby opracowały razem działy kreatywny i scenograficzny, dzięki czemu stroje aktorów miały wspólne elementy z ich nieożywionymi odpowiednikami. Na przykład, Durran zaprojektowała strój Trybika w taki sposób, że na emaliowanych guzikach pojawiły się te same liczby rzymskie, co na tarczy zegara, a wzór haftu na kamizelce i epoletach odpowiada motywom na obudowie zegara. W przypadku Pani Imbryk kremowy kolor podstawy czajniczka powtórzony jest w jej sukience, podobnie jak liściowy motyw.

To samo dotyczy stylizacji makijażu i fryzur służących, kiedy już odzyskali ludzkie kształty. Odpowiedzialna za makijaż i fryzury Jenny Shircore współpracowała blisko z Greenwood kopiując odpowiednie szczegóły z projektów przedmiotów i włączając je do swoich stylizacji. Trybik ma głowę w kształcie zegara i wąsy przypominające wskazówki; Rozpięta na stelażu peruka Pani Szafy przypomina zwieńczenie szafy; podobnie bujna fryzura Płomyka została zainspirowana przez wygląd świecznika.

Piękne pozytywki wytwarzane przez Maurice'a zostały wykonane ręcznie i pozłoczone. Inspiracją dla nich były prace złotnika Johanna Melchiora Dinglingera, a przedstawiały one różne miasta i kraje świata. Ponieważ są one częścią zaczarowanego i magicznego świata, pozytywki te, to coś więcej niż zabawki, to bramy do innych wymiarów.

KLASYCZNE UTWORY W NOWYM WYDANIU

Reżyser Bill Condon uznał, że tak jak fabuła jego filmu stanowi rozwinięcie klasycznej animacji, również ilustrująca ją muzyka powinna pójść w nieco innym, bardziej realistycznym kierunku poprzez ciekawe wariacje na temat gotowych utworów albo dodanie nowych. Muzyka pomaga opowiadać historię i wzmacnia jej treść emocjonalną, a jednocześnie popycha akcję do przodu. „Na końcu utworu muzycznego człowiek powinien czuć, że znalazł się w innym miejscu, niż był na początku”, wyjaśnia Bill Condon. „W przeciwnym razie będzie czuł, że opowieść się po prostu zatrzymała”.

„Bill chciał uczynić z muzyki dwuwymiarowej trójwymiarową, zarówno dosłownie, jak i w odniesieniu do postaci”, opowiada kompozytor Alan Menken. „On dokładnie rozumie wątek miłosny stanowiący główną oś fabuły i jego wielkie znaczenie, a oprócz tego zdaje sobie sprawę, jak spektakularny jest on sam w sobie; gadające świeczniki i tańczące zegary są tylko dodatkiem”.

Jak mówi reżyser, „Alan jest świetnym współpracownikiem. Moja głowa kipiła od pomysłów, chciałem eksperymentować z różnymi rzeczami, wszystko było dla mnie nowe i ekscytujące. A on wszedł w to bez mrugnięcia okiem i nie tylko napisał trzy nowe utwory, ale też zmodyfikował niektóre stare. Praca z nim była niezwykle emocjonująca i inspirująca, choćby ze względu na to, że dla niego wszystko w tym filmie było jak żywe”.

„Alan i Howard skomponowali utwory do animowanej wersji tej opowieści, jednak kiedy zdecydowano się na jej broadwayowską adaptację, Howard już niestety nie żył”, opowiada Condon. „Jego miejsce zajął Tim. Obydwaj z Alanem są więc związani z tym projektem od dłuższego czasu, co dla nas jest bardzo szczęśliwym zbiegiem okoliczności”.

„Cóż, uważam, że miałem niezwykle szczęście”, mówi Tim Rice, „I nadal czuję, że jestem w cieniu wielkiego Howarda Ashmana, wspaniałego tekściarza, który niestety odszedł od nas będąc w szczytowej formie. Ale jestem też wielkim fanem Alana, bo przecież oglądałem ‘Krwiożerczą roślinę’, ‘Małą syrenkę’, no i ‘Piękną i Bestię’, którą uwielbiam”.

Filmowcy podeszli z największym szacunkiem do muzyki wykorzystanej w oryginale oraz zapadających

w pamięć piosenek, jak otwierająca film porywająca „Belle”, wspaniały duet „Something There”, urocza ballada „Beauty and the Beast” czy radosne „Be Our Guest”. W każdej z nich usłyszymy piękne melodie Menkena i wyrafinowane teksty Ashmana.

„Bardzo podoba mi się, że muzyka ta ma klasyczny, teatralny klimat, a jednocześnie jest współczesna”, wyznaje Emma Watson. „Plasuje się idealnie pomiędzy popem, a muzyką estradową... Jej autorzy odnaleźli złoty środek, a efekt jest całkowicie magiczny”.

Luke Evans zgadza się z koleżanką i dodaje: „Wywodzę się z teatru muzycznego, więc żywię gorące uczucia wobec historii opowiedzianych przy pomocy muzyki i tekstu. Ci geniusze w 1991 r. przekształcili bardzo, bardzo starą bajkę w opowieść przemawiającą do wszystkich. Wywarła ona ogromne wrażenie na wielu pokoleniach kinomanów”.

Nowe piosenki autorstwa Menkena i Rice’a ilustrują elementy fabuły nieobecne w oryginale, nadając nowy bieg fabule, a jednocześnie idealnie wtapiając się w konstrukcję „Pięknej i Bestii”. Ponadto, w filmie wykorzystano fragmenty tekstów napisanych przez Howarda Ashmana do piosenek „Gaston” oraz „Beauty and the Beast”, które nie znalazły się w oryginale.

Muzyka z animowanego pierwowzoru jest dziełem skończonym, więc nie było nawet dyskusji o wycinaniu jej fragmentów z fabularnej adaptacji. Kompozycje do broadwayowskiego musicalu są również świetne i choć reżyser widziałby niektóre z nich w swoim filmie, to napisano je konkretnie z myślą o scenie i nie pasują do formy filmowej.

„W musicalu Bestia wykonuje wspaniałą balladę p.t. ‘If I Can’t Love Her’, która zyskała wielką sławę, ale jest to utwór zamykający pierwszy akt”, tłumaczy Condon. „Wziąwszy to pod uwagę oraz uwzględniając rozszerzenie wątków przeszłości Księcia/Bestii i Belli stało się dla nas jasne, że mamy trzy ważne punkty akcji, gdzie potrzebne są nowe piosenki”.

Jednym z nowych utworów jest podniosła ballada p.t. „For Evermore”. Śpiewa ją Bestia (Dan Stevens) rozpaczająca po uwolnieniu Belli z zamku, by mogła wrócić do swojego ojca. „Dan został świetnym wokalistą, choć go to dużo kosztowało”, mówi Menken. „Dysponuje wspaniałym barytonem jakby stworzonym do tej piosenki”.

„Days in the Sun” to ciepła piosenka wykonywana przez mieszkańców zamku szykujących się do snu i wspominających swoją przeszłość. „To piosenka o tęsknocie i o tym, że wszystkich w zamku połączył smutek z powodu straty kogoś lub czegoś bardzo przez nich ukochanego i bardzo dla nich ważnego”, mówi Watson. „Słyszymy w niej wszystkie postacie z zamku wyśpiewujące swoje myśli w tym konkretnym czasie”.

Stevens dodaje: „To klasyczna w klimacie piosenka wywołująca w słuchaczu prawdziwą tęsknotę. Praca z Alanem była niezwykle doświadczeniem, zwłaszcza, że bazowaliśmy na tak wspaniałym materiale”.

„Our Song Lives On” to piękna ballada o delectowaniu się pięknymi chwilami w życiu, wykonywana przez Maurice’a (Kevin Kline) podczas budowy pozytywki. Pozytywka jest metaforą idealnego dzieciństwa, jakiego jego córka nigdy nie zaznała i jednocześnie sposobem na pokazanie strzępków nieznannej przeszłości dziewczyny. „To jest pełna emocji nowa ilustracja opowieści i każdy, kto głęboko odczuwa tę historię uzna ją za autentyczną”, mówi Condon. „Jest w niej wiele cech muzycznych, które są wspólne z innymi piosenkami i stoi na równi z utworami z 1991 r. pod względem chwytliwości”.

Ta melodia pojawia się wielokrotnie podczas filmu, najpierw w wykonaniu Maurice’a, następnie Belli (Watson), a później jeszcze podczas napisów końcowych.

Condon i Menken zgadzają się, że śpiew Watson jest mocno osadzony. Jej frustracja wynikająca z poczucia osaczenia oraz chęć wyrwania się i doświadczania życia w pełni, stanowią historię samą w sobie i ponieważ zna i rozumie postać tak dobrze, i ponieważ miała próby wszystkich scen przed nagraniem wokalu, jej głos brzmi całkowicie naturalnie.

Dla Emmy Thompson wykonanie „Beauty and the Beast” było wspaniałym, choć onieśmielającym doświadczeniem. „Śpiewanie tego utworu po Angeli Lansbury to raczej niełatwe zadanie”, mówi aktorka. „Ja nie potrafię nawet zbliżyć się do jej wykonania ze względu na jej doskonale rozpoznawalny głos. Mam jedynie nadzieję, że udało mi się stworzyć namiastkę lub chociaż bardzo ludzką i szczerą wersję tej piosenki dla nowego pokolenia”. I dalej: „Alan Menken jest wprost niesamowity. Jego piosenki trafiają wprost do serca, można ich słuchać raz po raz, raz po raz, a one nigdy się nie nudzą”.

Producent David Hoberman wspomina: „Kiedy kręciliśmy tę scenę, a w tle odtworzono piękną melodię z ‘Beauty and the Beast’ naprawdę pomyślałem, że prawdopodobnie właśnie nakręciliśmy najbardziej romantyczne kadry w historii kina. Ruch kamery, który zawdzięczamy Tobiasowi, scenografia, choreografia... Wszystko na tej sali balowej po prostu ze sobą grało”.

Głosy aktorów były rejestrowane przez cały czas, nawet kiedy udawali śpiew do odtwarzanego nagrania. Przed rozpoczęciem głównych zdjęć aktorzy nagrali swoje partie wokalne i dialogi poprzedzające piosenki. Kwestie postaci animowanych również zostały nagrane pilotażowo wcześniej, a później odtwarzane podczas zdjęć dla orientacji. Następnie w procesie postprodukcji, po ukończeniu realizacji efektów wizualnych, kwestie te zostały nagrane raz jeszcze, aby jak najlepiej dopasować się do obrazu.

Biuro prasowe Disney Polska:

Karolina Kawecka

Karolina.Kawecka@disney.com

